

ROZMAITOŚCI.

We Srodę

N^{ro} 38.

25. Czerwca 1823.

N e k r o l o g.

(Z Gaz. Wiedn.)

...eni Pudor, et Justitiae soror,
Incorrupta fides, nudaque veritas
Quando ullum inveniet parem?
Horat.

Smierć C. K. Naywyższego Podkomorzego Hrabiego Rudolfa Wrbny, poczytaną słusznie być powinna za publiczną stratę. Mężowi, który z niezłomną wiernością ku swojemu Monarsze we wszystkich okolicznościach świetniał na czele swoich współobywatelów i prawością, tudzież stałością swojego rzetelnego umysłu wzbudził uszanowanie ku cnocie, w tym nawet czasie, kiedy wszelka pochwała tylko świetnym dziełom oręza zostawioną bydź się zdawała, mężowi takiemu, dzieje zachować należy pomnik nieprzepoinną. Ale iuż teraz iestto świętym obowiązkiem tych, co ze współczesnych bliżey go znali, rzucić główne zarysy do tego pomnika, za iakie uważać należy następujące wiadomości.

Hrabiowie Wrbnowie pochodzą pierwotne ze szląskiego domu znanego w oyczynie z dzieł rycerskich i z pobożnych zakładów, który ieszcze w wieku Hohenstaufów dwoma bohaterami w dziejach świeckich stał się sławnym imieniem. Szczepani syn iego Jędrzemy Wrbna należą do tych nieśmiertelnych, co w świętęy walce za oyczynę i oświatę europeyską przeciw hordom mongolskim wraz z Xiążęciem Henrykiem pobożnym i z kwiatem polskiego i niemieckiego rycerstwa poginęli na poboiovisku pod Lignicą śmiercią bohaterów. (Dnia 9. Kwietnia 1241.)

Gdy związek lenniczy ściślejszy skłonił Czechy ze Szląskiem, Wrbnowie

wyniesieni właśnie na godność Hrabiów zyskali sobie znaczne posiadłości w Czechach i w Morawie, a niektórzy z nich sławieni są w dziejach za filary państwa i za wiernych poddanych królów swoich. Lecz w zaburzeniach trzydziestoletnéy wojny, która w krajach austriackich niemało dawnych rodzin pochłonęła, a późniejszy wznosiła i z nowym porządkiem krajów tworzyła nowy stan posiadłości, w téy mówiey wojnie podupadło także kilku Wrbnów, wszakże pozostali z nich Bernhard, Wacław i Henryk z tém większą stałością trzymali się wzruszonego tronu i w nagrodę wierności swoiey oprócz znacznych dóbr dostali ieszcze Cesarski list łaski, ową złotą Bullę tego domu, która oprócz wielu rzadkich wolności zatwierdzała im także dawny tytuł Hrabiów. Była nadana dnia 20. Września 1628 i potwierdził ją Ferdynand III. d. 16. Kwietnia roku 1642 powtórnie.

Odtąd zawsze na pierwszych godnościach w Państwie i u dworu świetnieli Wrbnowie. Już syn Wacława, Hrabia Jan Franciszek, zyskał ważny urząd naywyższego kanclerza i był ozdobiony złotém runem. Z dwu iego synów: Józefa Franciszka i Norberta Wacława twórców Fulnekerskiey i Horsz cwickiey linii młodszy idący za przykładem przodków, wszedł do cesarskiey wojskowej służby, i wśród szczęku oręza, gdzie przy wznawianych ciągle niebezpieczeństwach życia, wykształca się szlachetność sposobu myślenia i uczuć, zawarł ściślejszy związek przyjaźni z naywiększymi mężami swojego wieku. Dowodem tego iest imie Eugeniusza Wacława, które otrzymał starszy syn Norberta przy chrzcie Świętym od swo-

iego chrzestnego oycy Xiążęcia Eugeniusza. Odtąd w tym szczepie rodziny Wrbnów jest imię Eugeniusz nayulubieńszém imieniem i starannie zachowują w zamku Horzowickim wielki turcki namiot, który zwycięzca ze zdobyczy pod Belgradem darował swojemu przyjacielowi.

Hrabia Eugeniusz Wacław poświęcał jako Dyplomatyk życie swoje téy oyczyźnie, której chrzestny oyciec jego tak po bohatersku bronił. Został galicyjskim kanclerzem, późniéj naywyższym Marszałkiem dworu, i wyszczególniony był tak złotém runem iak i zaufaniem Cesarzowéy Maryi Teressy. Jako oycy slachetnego syna, którego tu nekrolog piszemy, pamięć jego będzie droga dla wszystkich Austriaków.

Urodzony w Wiedniu d. 23. Lipca 1761 odebrał Hrabia Rudolf pierwsze wychowanie pod czuwającym okiem rodziców; ponieważ oyciec, chociaż zatrudnienia kraiu wiele mu czasu zabierały, zasady te: »Domowe wychowanie i publiczna nauka« uważał świętym obowiązkiem, a przestrogi jego, bardziéj ieszcze przykład, przy łagodnych słowach matki, z domu Hrabianki Kolonitz pyszniący się iak druka Korneliia dziećmi swomi, zostawiły głębokie wrażenie na młodocianym umyśle syna. Kilka minerałów, które, będąc ieszcze dzieckiem dostał w podarunku, wznieciły w nim życzenie założenia zbioru, ten gorliwością młodzieńca i roztropnym wyborem męża stał się z czasem naydoskonalszym zbiorem prywatnym. On ożywiał w nim skłonność do górnictwa zupełnie podług życzeń oycy, ponieważ zarząd własnych dóbr wymagał doświadczonego górnika. Hrabia Rudolf ukończywszy więc w Wiedniu nauki filozoficzne i prawo, udał się do Akademii górniczéy do Szemnic, gdzie nauce górniczéy poświęcił się z gorliwością i zapałem. Ażeby oku jego nieuszło żadne doświadczenie, tak iak prosty górnik pracował w kopalniach i w hutach, w kuźni i przy

dobywaniu wody. Wspomnienie jego pilności dotąd nie zgasło między nauzczytelami i urzędnikami téy górniczéy Akademii, a stary górnik pokazuje z dumą i z radością owe mieysca, gdzie dobry przystępny Hrabia ze wszyskimi pracował w zawody, a potem każdego sownie udarował. Przy tych pracach zachował oraz cielesną siłę iako skutek niezsputego rodu, a która, gdy ieszcze był chłopcem, rozwinęła się w nim sztuką szermierską i iężdzeniem konno, pływaniem i sliżganiem się w łyżwach, podróżowaniem po wysokich zamkach i po górach, wreszcziedoszła do takiego stopnia, że wszyscy znaiomi dawali mu przydomek młodego Rolanda, przykłady zaś siły jego przypominały powiastki o mocy Augusta Króla polskiego i jego syna, Hrabi Maurycego Sasa.

Czego brakowało ieszcze Hrabiemu Wrbnie do zupełnego wykształcenia się, tego nabył roku 1784 obiedzając sławniejsze kopalnie w niższych Węgrzech i w niższéy Austrii, a po takich przygotowaniach iako sekretarz nadworny przy nadwornym górnicznym Urzędzie rozpoczął w roku 1785 swój publiczany zawód. Zupełnie zgadzało się to z myślami oycy, bo gdy dwav jego młodzi synowie Eugeniusz i Władysław podług pierwotnego przeznaczenia szlachty poświęcili się obronie oyczyzny, życzył ón sobie, ażeby starszy jego syn iako urzędnik cywilny odpłacił dług swój kraiu i trudnił się dóbr zarządem. Było to wyraźnym dowodem iak dalece Józef II. szanował Hrabiego z powodu wykształcenia jego umysłu i moralnego charakteru gdy go wybrał roku 1786 wraz z innymi młodzieńcami zacnéy szlachty za towarzysza arcyksiążęciu Franciszkowi w jego przejazdach. Wtedy już młody ten Xiążę powziął skłonność ku niemu, którą z kwiatem porównać można wydającym w późniejszych latach wyborne owoce. — W r. 1787 został Hrabia Wrbna zdaiącym sprawę radcą górnicznym, roku 1790 był wyniesiony na radcę nadwornego przyaa-

dwornéy kamerze w rzeczach miennicy i górnictwa, i odtąd w téy gałęzi Administracyi krajowéy nie postanowiono nic ważnego, do czego by ón nie wpływał.

Jeżeli upodobanie, które miał w minerałach będąc małym chłopcem, zamiłowanie umiejętności natury i dyplomatyczny zawód iego postanowiło; stało się to znowu przez szczególne zrządzenie losu, że właśnie też sama skłonność najważniejszy miała wpływ na domowe iego szczęście. Hrabia Wrba starał się z pomyslnym skutkiem o rękę Hrabianki Teresy Kaunitz, którą słachetna postać, pełna przyjemności i powagi wyszczególniała, odznaczały rysy twarzy pełne słachetności duszy i niewinności, a nareście powab młodzieńczy i starannem wychowaniem wykształcony umysł odróżniał od reszty iéy płci, iak ią trafnie jeden dowcipny człowiek porównał z różą między innymi kwiatami rosnącą. Jéy posiadania pragnął Hrabia iak naygoręcéy; lecz zaledwo to odkrył przed swoim oycem, gdy ten godny starzec ze łzami radości, które z ocz iego płynęły tę mu uczynił uwagę: »Kto czuie w sobie tyle odwagi, że pragnie dobić się tak szlachetnéy nagrody, iest oraz obowiązany prowadzić dom, odpowiadający przodkom narzeczony i godności iéy dziada, iakiego zaś terazniejsze dochody dobr Hrabiów Wrbnów opędzić nie są w stanie. Na dowód ile nie szczęście moiego syna iest mi drogie powierzam ci zarząd dóbr moich i wymawiam sobie iedynie summę na opędzenie moich wydatków i potrzeb reszty moich dzieci. Gdybyś tak dalece potrafił zwiększyć dochody, iżby mogły odpowiadać wydatkom dwu domów, pozwalalam na to ożenie się, i dać ci oycowskie błogosławieństwo.«

Na skrzydłach miłości udał się Hrabia Wrba do Czech, i starał się skutecznicić dane mu polecenie nie przez oszczędność, którą mógłby był ukazywać nie iednego wiernego sługę domu, ale przez wydoskonalenie ekonomiki,

do czego osobliwie we względzie górnictwym miał otwarte pole. Wzniesienie do wyższego stopnia doskonałości żelaznych hamerni w Komerau i w Państwie Horszowickiem, było głównym przedmiotem iego usiłowań, co udało mu się w tak wysokim stopniu za pomocą mądrze wyrachowanych wydatków, i przez związki z pewnym roztropnym znawcą téy sztuki, którego poznał w Szemnic, że stanowić będzie nowy rozdział w dziejach czeskiego przemysłu. Zysk w piérszym roku przewyższył naysmielsze nadzieie przedsiębiorców. Nigdy rozsądek, wytrwałość i zaufanie piękniejszéy nie odniosły nagrody, bo iuz dzień 28. Lipca 1785 r. był tym dniem szczęśliwym, w którym nadobna Hrabianka Teresa Kaunitz Rudólfowi Hrabie mu Wrbnie przy ołtarzu oddała rękę. To familiyne święto uświetnione było nietylko przytomnością szanownego Kanclérza Stanu, Xiążęcia Kaunitz, ale oraz i błogosławieństwami tysiąca ludzi, którym słachetny oblubieniec otworzył nowe źródła zarobku wydoskonalivszy kopalnie swoje w dobrach mniéy zdolnych do rolnictwa. Ich wzrastaiące dobre mienie w dwóynasób było sercu iego drogie, ponieważ skutek swojego dzieła mógł przypisać oraz swoiéy ulubionéy małżonce, gdyż chęć posiadania ią, była bodcem dla iego przedsiębiorczego ducha.

W lat kilka po śmierci oycy, na własną prośbę oddalił się z urzędu, i poświęcił się całkiem zarządowi dóbr swoich. Było to dla niego właśnie wezwaniem przyczyniać się do postępu naturalnych umiejętności, w celu więc poczynienia nowych odkryciów w wspomnianych iuz gałęziach i w pokrewnionych z niemi, naradzał się z uczonymi, którzy go w Horszewicu odwiedzali, lub z którymi korrespondował. Idąc za popędem dawnéy skłonności z równą gorliwością pracował także nad dziełami oczystemi, bo będąc doskonałym Czechem, nigdy byłby tego sobie nie przebaczył;

gdyby był ominął iaki rodzaj sławy, którą lud ten dzielny mieszany szczęśliwym sposobem ze Słowian i Niemców, pozyskał sobie tak we względzie dzieł bohaterских, iaki w postępkach oświaty. Byłoby więc tylko sprawiedliwém uznaniem zasługi, gdy towarzystwo umiejętności w Czechach mianowało Hrabiego Wrbnę swoim współczłonkiem, a roku 1804, nawet honorowym Prezydentem, godność, którą piastował także oyciec jego od czasu założenia towarzystwa, aż do swojej śmierci.

Czas, który mu pozostawał od naukowych zatrudnień, poświęcał rodzinie swojej, którą kochał iak naczulę, i poddanym, z którymi się iak z dziećmi obchodził. Nie zginęły owoce téj poręczy wrodzonej sobie łagodności, poręczy nabranej w uciążliwych pracach wespół ze średnim stanem; owoce te przyniesły mu korzyść w czasach burzliwych w dowodach przychylności i wierności, które od swoich poddanych odbierał. Roku 1796 zbliżał się nieprzyjaciel do granic czeskich; zaledwo wieść ta gruchnęła, gdy wielu oyców rodzin, wielu szanownych starców żądało koniecznie wziąć się w obronie oyczyzny do oręża; wprawdzie byli oni za starzy i za słabi, lecz pod ich okiem byliby się synowie bili walecznie. — Na iedno tylko skinienie Hrabiego byłoby pospolite ruszenie powstało w iego dobrach, lecz szczęśliwym sposobem znalazła Austria we własnej cesarskiej rodzinie bohatera, który zwycięstwami pód Ambergiem i Wirzburgiem nietylko Czechy, lecz nawet i Niemcy uratował.

Te dni przyjemne, które Hrabia przepędzał w Horzowitzu prawdziwie w patryarchalny godności, rozmaitemi zdarzeniami zasmucone bywały. Władysław młodszy brat Hrabiego, młodziak w kwiecie wieku będący, poległ pod Arlonem w chwalebnej walce za oyczyznę dnia 7 Lipca 1793. Wedwa dni potem poginęli także i czterey iego bliscy krewni, którzy w duchu dawnych Giermanów postanowili zemścić się zgo-

nu Władysława. — Dwie córec Hrabiego umarło ieszcze w dzieciństwie, a za niemi poszła i zacna iego matka, którą kochał z czułością wdzięcznego syna. Lecz ciosem nayokropniejszym dla niego była śmierć wierney towarzyski iego życia, z której miał czterech pełnych nadziei synów i pięć córek; zawsze pamiętna na to, czego godność wymagała po wnuce tak zasłużonych przodków dawała przykład z siebie iako córka, małżonka i matka, dopóki po siedmastoletnim nader szczęśliwym małżeństwie, jeniusz i najsłabszym nieochraniający osób nie zgasił iey życia pochodni. (Dnia 28. Lipca 1803 roku w Penzing). Religia tylko mogła Hrabiemu tyle nadać siły, że nie uległ pod ciężarem żartów; iednakże pierwsza ta miłość była i iego ostatnią, a wspominając o niy, zawsze twarz iego pokrywała się żalobą, oko rosilo się łzami. Te lat siedmnaście były naypiękniejszym wiekiem iego domowego życia, moglibyśmy powiedzieć najszczęśliwszym, gdyby dla patriotyty mogły bydź inne dni szczęśliwsze od tych, które w czasach niebezpieczeństw oyczyźnie swojej poświęca?

W r. 1801 został Hrabia Wrbną Podprezydentem nadwornym gorniczym Kancelaryi, a w następnym roku Najjaśniejszy Pan mianował go najfaskawiej Prezydentem nadwornym Kommissyi kanałów i budownictwa. Co czynił dobrego, a czego mu niepomyślne okoliczności czasu czynić nie pozwalały, to iest urzędownie wiadomo. Idryia témczasem może dać zaświadczenie z iaką zawsze czynnością i przecznością postępował. Wszakże wysłany tam w charakterze nadwornego Kommissarza, Rada nadworna Leithner sam przyświadcza, że z trudnością przyszłoby mu było ugasić okropny pożar ogartaiający kopalnie tamtejsze i uratować ie od zupełnego zniszczenia, gdyby był Podprezydent niepotwierdził pośpiesznie i przecznie iego przełożen, i gdyby był we wszystkich

wątpliwych przypadkach nie wspierał go roztropną i przyjacielską radą. To wyraźne zeznanie pocziwego człowieka w tak ważny gałęzi administracji krajowej łatwo okaże, w jakim stosunku był Hrabia jako przełożony ze swoimi podwładnymi, i udowodni oraz, ile przyczyniał się do uratowania tego najbogatszego źródła Monarchii austriackiej. — Lecz było to tylko początkiem ważniejszych usług; ponieważ czas ten już olbrzymiami zbliżał się krokami, w którym oyczyna całej jego czynności i mocy duszy wezwwała.

(Dokończenie nastąpi.)

Co głowa to rozum.

Pam. war. 1822.

Nie wiem czy skutkiem trafu, czy też jakowego pokrewieństwa od wspólnego oycza naszego Adama, odziedziczyłem po Sanszo-Pansie upodobanie w przysłowia i równiejak on rozmowy moje niemi krasić zwykłem: Przypadek zdarzył, iż mi wpadła niedawno do ręki książka niemiecka *) której autor dzieląc moje i antecessora mego upodobanie, nad wartością i prawdziwym znaczeniem przysłów ze szczególnym rozprawiał dowcipem: to mi podało myśl napisania słów kilka o niektórych naszych przysłowia. Ale, rzekłem sobie, to nie będzie nic nowego; prawda — ale bo też *nic nowego pod słońcem*, a potem wszak to Niemiec pisał o niemieckich przysłowia, a ja Polak o polskich pisać zamyslałem, wszak to, co głowa, to rozum, — tak jest, tak mówi przysłowie, ale czy też to prawda, że co głowa to rozum?

Ile razy słyse lub powtarzam to przysłowie, zaraz mi się na pamięć nawia ów biedny żydek, który iadąc z pełną furą kapusty nad spadzistą górą, wywrócił i na dół cały swój ładunek

wysypał; zamiast pospieszyć do zbierania porozrzucanej kapusty, stanął ón nad brzegiem góry, i przypatrując się w tę i w ową stronę rozbiegającym się kapuścianym główkom, rzekł z flegmą i z pewną dowcipną ironią: *Ny! Co głów to rozum!* Zdaie mi się, że nikt ieszcze lepiéy od niego prawdziwego znaczenia tego przysłowia nie wytłómaczył; cała fura głów wysypała się na ziemię, a każda w inną stronę odbiegała; co się to milionów głów ludzkich corocznie i codziennie nawet na ten świat wysypuie, a między niemi kilku nawet takich nie znajdzie, któreby iednakowy rozum miały. — Przyrodzenie tak szczodre w urozmaiceniu darów swoich, dwóch istot zupełnie sobie równych na całej przeszerzeni świata nie wydało, i kiedy (jak twierdzą, bom tego nigdy nie sprawdzał) dwóch listków na iednym drzewie zupełnie do siebie podobnych nie masz, iakże chcieć i żądać można, ażeby między istotami rozumnymi, więcéy wartości, iak ten liść co się tylko za powiewem wiatru chwieie na gałęzi, mającemi, ażeby między ludźmi mówię niezgodne z naturą rzeczy podobieństwo zachodzić miało. Bo gdyby nawet cały iaki wydział lekarski przez porównanie między sobą, dwóch dyssekowanych miał mi przez rozmiary i liczby dowodzić podobieństwa obudwóch, gdyby naybiegleysi rzeźbiarze porównawszy ich rysy twarzy o temże ich podobieństwie stanowcze dali zdanie, iabym ieszcze powiedział *nego* i odwołałbym się do świadectwa tych, co naybliżey otaczali obudwóch nieboszczyków, a toby mnie utwierdziło w tém mniemaniu, o którym przysłowie wspomina, co głowa to rozum.

Ale bo też po cóż żądać, aby było inaczej, iak jest w samej istocie; gdyby to przysłowie miało być fałszywe, tobyśmy nie ludzkie, lecz roślinne prowadzili życie i niezawodniebyśmy wszyscy z nudów poumierali. Przypuszczam na chwilę, że wszystkie głowy ieden

*) Rabner Sancho - Panchas Sprüchwörter.

rozum mają, i że tak było w jakim planecie od wieków i na wieki będzie: co za zabiiająca monotonia, od najwyższych do najniższych, od najważniejszych spraw narodu do najdrobniejszych posług kuchennych. Nie masz tam rządu, bo kimże rządzić, jeżeli wszyscy iednakowo myślą, co urządzać, rozkazywać i zakazywać, jeżeli wszystko raz na zawsze iest urządzone, rozkazane i zakazane; co za smutna perspektywa dla tych urzędników, którym się zdaie że zato są płatni, ażeby coś nowego wymyślili i urządzili, którzy wewnętrzne zgryzoty sumienia cierpią, gdy osiągnąwszy urząd w pewnym przeciągu czasu nie dowiodą przez coś nowego: że co głowa to rozum. Nie masz tam sejmów, bo koniecznie zgoda pańować musi, zgoda owo nikczemne znamie gnusności i ospałości ludzkiej, które przytępia wszelkie władze umysłowe, nie dozwala wzniesić się wyższym jenniuszom nad zwykłą sferę i celować w tym świetnym zawodzie, w którym się ludzie sławy dobiiają. Nie masz tam woien, bo gdyby wspólny rozum był za woyną, toby wkrótce i tych głów brakło, które ten wspólny rozum dźwigaiają. Nie masz plotek i obmów, a tём samém nie masz o czém gadać w towarzystwach, bo się rozmowy o pogodzie i o urodzaiach koniecznie urwać muszą; nie masz żadnych kłótni ani sprzeczek w małżeństwie, bo się mąż i żona na iedno zgadzaią... a co za nudy, to o tём nawet mówić nudno.

Boday to na naszey pocziwéy ziemi, na którój co głowa to rozum; co spojrzysz na którego z bliźnich twoich któremu o własnych lub obcych czynach i postępkach mówisz, to spostrzeżesz albo uśmiech satyryczno-słodki, lub przykry, albo zmarszczenie czoła, albo kiwanie głową, albo ruszenie ramion, alboteż szerokie ust otworzenie, a to wszystko znaczy: co głowa to rozum.

Jakże też za to politowania są godni ci, z pomiędzy ludzi, którzy się mędrkami, uczonemi, filozofami zowią

i którzy usiŃuią ugruntować wiadomości ludzkie na stałych i iednostaynych zasadach, którzy sobie mózg suszą nad wymyślaniem ogólnych prawideł postępowania tak politycznego iako i moralnego dla ludzi, którzy im, słowem niewruszone, lecz iednakowe zasady pomysłności powszechnéy do przyięcia i zastosowania podaią; próżne ich usiŃowania; oni piszą a piszą teorie, a ci co ich dzieła czytają nie myślą nawet o tём, iakby z ich nauk korzystać, lecz tego tylko szukaią w ich pismach, coby im mogło posłużyć za wątek do nagan, do krytyki autora, do dowiedzenia, słowem, że co głowa to rozum.

Wyższy urzędnik który wydaie rozporządzenia na cały kray, a dostrzega, iż co gmina niemal inaczey są wykonywane; Pan, którego plenipotent długi zaciąga, gdy ón ie płacić każe; oyciec, którego syn niecierpliwie z nogi na nogę przestępie, gdy ón mu morały prawi, małżonek, którego połowica na wieczory gości zaprasza, gdy on oszczędności przedstawia potrzebę; wszyscy powinni sobie powtórzyć przysłowie nasze i widzieć w niém przyczynę niepomyślnych skutków przedsięwzięć swoich.

Mógłbym przytoczyć ieszcze liczne przykłady na poparcie prawdy tegoż przysłowia, przechodząc przez wszystkie stany, powołania, wieki i stosunki, które się ludzi tyczą; lecz poprzestane tylko na iednym, który okazuje, iak to rzecz nieraz zupełnie się przeistacza i opaczny wydaie skutek, gdy przez kilka głów przejdzie. Naywyższa policyynna władza w pewnym kraiu wydała rozporządzenie ogólne względem zabezpieczenia miast od pożarów, w którém było powiedziane, iż władze policyyne mieyscowe dozierać mają, aby mieszkańcy *regularnie kominy wycierali*. Rządca prowincyi tłumacząc i uzupełniając to rozporządzenie dodał, iż Burmistrze doyrzec mają tego, aby mieszkańcy miast *co tydzień wycierali kominy*. Pan Burmistrz kazał przy odgłosie trąby do publiczney wiadomości podać, iż kominy

miasteczka którego ón miał zaszczyt być prezydentem, co sobota regularnie wycierane być mają i wyznaczył oraz osobnego sługę mieyskiego, któremu dozór nad regularnym sobotniem wycieraniem kominów oddał. Sługa mieyski przez kilka sobót rewidował kominy, lecz sprzykrzywszy sobie wchodzenie do domów, zalecił *suo moto* mieszkańcom, dla tém łatwiejszego przekonania tak iego samego, iako i Pana Prezydenta o regularnym sobotniem wycieraniu kominów, ażeby sadze w każdym domu wymiecione, przed sień na kupe śmieci, iako dowód ich wytarcia wyrzucone zostały. Jedna obywatelka nie mając sobie wytłómaczone, gdzie ma sadzę do dania dowodu wytarcia zbierać, rozkazała służący zalać ogień i wytarte z komina sadze wraz z zgąsłym popiołem na dwór wyrzucić. Służąca która osądziła, że kilka tlejących się węgli nie są ogniem, pominęła rozkaz zalania ognia a wypełniła rozkaz wyrzucenia na śmiecie, w których się i słońca znajdowała, sadzy wraz z żarzącymi się węglami, a że właśnie było sucho i wiatr dość mocny powstał, skończyło się na tém, iż od rozżarzonej kupy śmieci, przeniósł się ogień na dach i że połowa miasteczka pogorzała, w skutek właśnie zbawionego rozporządzenia w celu zachowania miasta od pożarów wydanego, a to dla téj iedynie przyczyny, że co głowa to rozum.

Ale dość już rozprawiam o tém przysłowiu, a iещczem nic nie powiedział o tém, od czego trzeba było zacząć, to jest: dla czego to tak jest, że co głowa to rozum? oto dla dwóch przyczyn: naprzód, dla rozmaitej budowy i konformacyi rozumow ludzkich przez samę naturę, i powtóre, dla okoliczności czasu i mieysca, które tenże rozum modyfikują i zmieniają.

Jakkolwiek sobie wyobrażamy rozum ludzki, czy iako gąbkę w którą wszystko siąknie cokolwiek przez zmyśły do niego dochodzi: czy iako wosk mały więcéj miękki, na którym się

wyobrażenia wytlącają, czy też nakoniec iako zwierciadło, w którym się zewnętrzne wrażenia i przedmioty to powiększane, to zmniejszane przeziernają; zawsze to niezawodną prawdą zostaje, że iak dwóch listków zupełnie sobie równych nie masz, tak też i dwóch rozumów iednakowo zbudowanych i uorganizowanych nie znajdzie. Jedne są natury gębczastéj skłonne do wciągania wszystkiego w siebie bez względu czy to trucizna, czy lekarstwo; drugie są natury kamienistéj o które się wszystko napróżno obija i na które wszelkie wyobrażenia obce taki skutek robią, iak groch o ścianę rzucony; inne są natury lotnéj, to jest: ulatniające wkrótce wszystkie nabyte wyobrażenia i przyymujące na ich mieysce te, które w danym czasie i mieyscu z laboratoriów zewnętrznych do zbieralnika mózgowego wchodzą, mniejsza oto, iakie one są, byle tylko próżni zupełnéj nie było; są nakoniec i takie, których istota jest mieszana, to jest: skalisto-gębczasta, w tych jest spodem osada twarda i iednostayna a na wierzchu powłoka miękka według okoliczności wszystkie kształty przyymująca, aby tylko spodnia część w pierwiastkowym kształcie pozostała. Moznaby iещczé wiele o rozmaitej naturze rozumów mówić, atoli nie tutaj mieysce wdawać się w to ważne fizyologiczne badanie, dla nas bowiem dosyć jest wiedziéć, że rozumy z istoty swojej koniecznie rozmaite, a zatem co głowa inne być muszą.

Ale powiedziałem, że prócz saméj natury, okoliczności powiększają iещczé tę różnaitość według wpływu, który na rozum wywierają. Działanie ich najsilniejsze jest na gatunki rozumów lotnych i mieszanych. Na pierwsze działają rozmaite gazy, które się z wielkiéj światowéj pracowni ulatniają. I tak, iak tylko zaczyna przechodzić z retorty do mozgownicy gaz pieniędzorodny, natychmiast wypędza wszystkie inne pierwiastki, które istotę rozumu składały i sam ją stanowi. Niechże zabłyśnie na

światowym horyzoncie blask zaszczytów, dostojności, wstęgu i znaczenia, aliści iak iskra elektryczna działa na przemianę pierwiastków lotnych z których się rozumy w wielu głowach składały, ułotnia wiele z nich, tworzy nowe wcale i zmienia zupełnie rozumy, tak dalece, iż te nawet z pomiędzy nich, które z natury swoihey powinny były być podobne do siebie nayniepodobniejszemi się stają. Z tąd to pochodzi że nietylkooby trzeba mówić z dawnym przysłowiem, co głowa to rozum, ale nawet możnaby powiedzieć: co godzina to rozum.

Sposób zapewnienia się o śmierci pochodzący z otrucia za pomocą arseniku.

Mięszanina potazu i antymonu nie potrafi w sobie ukryć naymniejszy ilości

ści arseniku: wrzucona bowiem do wody daje zawsze gaz wodorodny arsenikowy, po zapaleniu którego metal w postaci wodorodka na ścianach naczynia osiada, a ta własność może być z korzyścią użyta do śledzenia przypadków śmierci z otrucia arsenikiem pochodzących. Jakoż dosyć iest iedną część wyiętych z zołądka po otworzeniu ciała pokarmów wysuszyć ostrożnie, i zmieszawszy z dwiema częściami czystego antymonu i tyleż nadwinianiu potazu, prażyć na ogniu w zamkniętym tyglu, aż póki nie utworzy się aliaz z tych dwóch metallów, który wrzucony do wody da niezawodnie gaz wodorodny arsenikowy, chociażby naymniejsza cząstka téy trucizny w pokarmie znajdowała się. (z Pam. Wwar.)

Z Warszawy. — W iednym z dzienników literackich Niemieckich, czytamy następujący opis Instytutu głuchoniemych w Warszawie.

„Powszechnie iest znana stawa na którą sobie zasłużył nasamprzod l'Abbé de l'Epée, a później l'Abbé Sicard, przez wspomaganie nieszczęśliwych, dotkniętych smutnym udziałem losu. Ci dway przyjaciele ludzkości znaleźli sposób obudzenia w umysłach głuchoniemych wyobrażeń o Bogu i nieśmiertelności duszy, oraz zwrócenia ich uwagi na cudotwórcy utwor świata i miłość bliźnich. W większej części wschodniéy Europy otworzyły się w tym względzie zakłady, powstał nakoniec i w Warszawie, a Xiądz Falkowski usiłując tym być dla Polaków, czem l'Abbé de l'Epée i Sicard byli dla Francuzów. Rowny tym mężom, pełen wiadomości i doświadczenia, tą samą powodowany dobrocią i czułością, poświęcony zupełnie swojemu przedmiotowi, czuwa nad uposledzoną przez naturę młodzieżą. Wydoskonalony za granicą kosztem rządu, wspierany przez zmarłą Marszałkową Lubomirską i Kapitułę Krakowską, powierzone mu było za powrotem do Kraju utworzenie tego zakładu, którego pierwsze urządzenie wyszło dnia 14. Października 1817 roku; z końcem zaś tego miesiąca uroczyste otwartym został. W pracowitym swoim zawodzie wspierał Xiędza Falkowskiego Pan Siostrzyński, który przez różne własne odkrycia w wielu względach szczęśliwszy zwrot dał znany już metodzie. Młody ten Polak,

powodowany miłością oyczyzny, poświęcił w Wiedniu korzystne miejsce; był on pierwszy, który zaprowadził w Polsce umiętność rycia na kamieniu, a nie czyniąc z niy tajemnicy, ani bacząc na własne zyski, udzielił iey lubownikom sztuk i wzrost iey wspierał. — Wszystkie nauki udzielane były przez dwóch tych mężów aż do roku 1819, w którym za powiększeniem się liczby uczniów, rozdzielono ich na klasy, przyjęto nowych nauczycieli, zwłaszcza Pana Wysockiego wychowanego w Szczecinie a udoskonalonego w Uniwersytecie Berlińskim, i Pana Daszewskiego podeszłego iuz męża. Nauczycielem mechaniki praktyczney iest Pan Migdalski. W czasie od nauk wolnym nad młodzieżą płci żeńskiej ma dozór Pani Persa, a nad chłopcami Pan Pełczyński. — Liczba Uczniów z każdym powiększa się rokiem. W roku 1817 było ich tylko 15, — w roku 1818 24, — w roku 1819 — 26, — w roku 1820 — 30, — w roku 1821 — 36, — Mieszkanie, opał i płaca dla Nauczycieli przez rząd podejmowana była. Do roku 1821 nieszczęśliwi uczniowie, których i natura i los uposledziły, utrzymywani byli częścią szczerotą rządu, częścią dobroczynnem wsparciem prywatnych; później iednakże dla piętnastu przeznaczył rząd utrzymanie. — Szkoda, iż pomieniony w Warszawie zakład nie ma ieszcze własnego, obszerniejszego i wesolego mieszkania, ale gorliwość nauczycieli i czuła ich staranność wynagradzają ten niedostatek. Uczniowie szczególniéy postępują w naukach i moralności.